

SŁOWO

Wilno, Sobota 19 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł
nagranie 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 86258.W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa wysłana ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W archiwizacyjnych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicze
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O Akademii i akademikach.

Co to jest „Akademia”?

Za czasów jeszcze Platona, znajdował się w bram starożytnych Aten ogród publiczny — miejsce przechadzek — pełny cieniostych platanów i rozłożystych drzew oliwnych. Te platanowe „promenady” podarował był przed wiekami rządowi Republiki Ateńskiej pewien słuchaczny ebywatel. Zwał się *Akademios*. Uiarło się jego dawną postać zwać — Akademią.

Platon, mający tuż w pobliżu większą rezydencję, często do owej Akademii przychodził, wykładając tam swoje teorie filozoficzne. A przychodził słuchać filozofa nie tylko jego uczniowie, przychodzili ludzie uczeni, artyści, literaci — i dyskusje wiodły z autorami „Apologii Sokratesa” oraz między sobą i utarło się w następstwie nazywać Akademią stowarzyszenia lub tylko zgromadzenia się ludzi nauki, jak nierzadko artystów i literatów, słowem elity inteligentnej — biesiadującej z sobą, wiodącej dyskusje.

Za panowania zaś we Francji króla Ludwika XIII-go oraz jego potężnego ministra kardynała Richelieu spore grono paryskich literatów schodziło się u jednego z nich Walentego Conrarta... et, dla pogwarzenia w dobranym gronie, na temat spraw literackich. Richelieu dowiedział się o tych biesiadach literackich postanowił je — jakby to się wyrazić? — stabilizować, zapewnić im zarazem legalną egzystencję. Tak powstała Akademia Francuska, *Académie Française*, zatwierdzona przez króla pod datą 2 stycznia 1635-go roku, licząca 40 członków „nieśmiertelnych”, mająca za oficjalne zadanie (Richelieu nie chciał aby pp. akademicy próbowali) oczyszczać z naleciałości język francuski i ustalać ostatecznie jego pisownię i gramatykę. Mieli zbierać się i dyskutować.

Jak z tego widać w samem założeniu wszelkiej „Akademii” znajduje się pierwiastek dyskusji, ścierania się zdań Akademii to jakby nieprzerwana bieżąca umysłowa, to starożytny *symposium*... Nie żaden to atepag powag jedynie „zasiadających” w takiej to a takiej sali lub pokazywanym od czasu do czasu narodowi aby cieszył się, że posiada takie znakomite. Tem mniej należy sobie wyobrażać grono akademików jako szereg posągów w jakimś Pantheonie chwale narodowej, zmumifikowanych jeszcze za życia.

Widać też z tego, co się rzekło o Akademii Platona i Akademii kardynała Richelieu, jak niewłaściwie nadano nazwę „Akademii” uroczystościom głównie o charakterze oratorskim, poświęconym *apologii* tej lub owej znakomości. Nema w tych naszych współczesnych „Akademii” właściwie pierwiastku dyskusyjnego; wykluczona jest z nich wszelka krytyka... Chwali się tylko i chwali persnata, którego się honoruje „Akademią”.

Ustalmy przeto jeden ważny punkt. Akademia, pojęta jako zgromadzenie, jako stowarzyszenie, jako grono *znakomych ludzi* powołanych lub wybranych do Akademii z najróżnorodniejszych obozów i kierunków ideowych, powinna być instytucją żywą, jakby jaką reterią, w której by się ścierały z sobą *idee* wytworzone jakby syntetyczną jaką atmosferą zapładniającą — ducha czasu.

Jaką by miała być Akademia Polska?

Jak wiadomo, już ze dwa lata temu, zgrupowali się byli polscy najwybitniejsi literaci — całkiem samorzutnie — zamianowali siebie „Str. Piśmiennictwa Polskiego” i zadeklarowali, że pragną tworzyć jakby jaką złotą kołotę zmasowaną dookoła wysoko trzymanego sztandaru literatury polskiej.

Nikt oczywiście nie miał przeciwko temu.

Po pewnym przebiegu czasu powiedziano sobie: dlaczego by Polska nie miała mieć instytucji takiej jak *Académie Française*? Oczywiście! Dlaczego by nie miała mieć? A gdy się da akademikom stałe pensje, np. wynoszące 1000 złotych na miesiąc, będą wielcy literaci polscy mieli zabezpieczoną materialnie starość, tembardziej niedołężną. Piękna fundacja! Brakło tylko projektodawcom drobnej rzeczy — pieniędzy. Zakładano do rządu i skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I rząd, nasz okazał się skłonny do powołania do życia instytucji wzorowanej na *Académie Française*.

Dało to sygnał do rozpętania się w prasie fundamentalnej dyskusji na temat: jaki ma mieć charakter Akade-

mia Polska, jaką ma być jej organizacja, a na ostatek kto ma być do niej powołany?

Zerowski, główny promotor powołania do życia Akademii Polskiej, pojmował ją nie jako sanhedryn dwudziestu (tak, nie czterdziestu) wybranych, odgraniczonych od reszty pisarzy przepaścią zaszczytów i uposażenia ale jako instytut konkretnej pracy literackiej, dostępny dla wszystkich wybitnych pracowników na polu literatury. Jan Lechciński, jeden z naczelników skamandytów, też wołał: „Akademia Polska nie może być kliką synekurzystów!”

Doskonale. Lecz co jej dać do roboty? Sam Richelieu zdobył się tylko na zadanie Akademii Francuskiej *pensum* na dziesiątki lat: ustalenie i oczyszczenie języka francuskiego. Badał, że od 1635-go do dziś dnia dołączano zalewie do litery M czy N. I, doprawdy, takie „zadawanie” takiej to a takiej roboty ciału bądź co bądź niezmiernie dostojnemu, mocno przypomina dawne zadawanie roboty babom i dziewczętom w czeladzi dworu wierskiego na zimowe wieczory. Prząść będziecie i tkąć... Niepróżnujcie!

Akademia Polska, myślę, sama będzie wiedziała co ma robić.

Czem były, wspomniane wyżej, zebrania u Conrarta? Klubem dyskusyjnym. O czem dyskutowano w tym związku Akademii Francuskiej? O tem co nazywano wówczas stylem. Zebrała u Conrarta promieniowały te lub owe myśli na literaturę.

Karol Irzykowski utrzymuje, że tylko grupa skamandrytów była by — dawniej nie dziś — nadawała do pasowania jej na Akademię jako zespół zgrany z sobą, odgadujący wzajemnie swoje myśli i wzajemnie się zapładniający. Akademia — powiada Irzykowski — powinna być bym mózgiem i sercem literatury. Powinna być by autorytetem. „Niech nam — pisze Irzykowski — Jaskawie panuje i świeci ale niech zarazem stanie się wielką elektrownią, zaopatrującą w światło i popęd nasze prywatne warsztaty!”

Emil Breiter domaga się w „Głosie Prawdy” aby Akademia Polska była niejako olbrzymim rezonansem dyskusyjno - polemicznym, wpływając zarazem czynnie na tworzenie oryginalną drogą konkursów, stypendiów, nagród (na co by Akademia musiała posiadać specjalne fundusze).

Ktoby miał wejść do Akademii?

Aleksander Wat wyraził się brzydko: „U nas, gdzie co drugi piszący, po przekroczeniu trzydziestki i wydaniu paru tomików, chce przejąć na emeryturę, gdzie istnieje tak żywa tendencja pasożytnicza, Akademia będzie znakomitą wylegarnią walcowników”.

Miejmy nadzieję, że tak czarne przewidywania nie sprawdzą się. Tak jeszcze nie jest. Tymczasem zaś raz po raz w prasie naszej wykwitają *nieudane listy* przyszłych ewentualnych akademików — czyli pierwszego ich kompletu, przypuszczalnie mianowanego przez fundatora Akademii, rząd.

Potem już sami akademicy będą wybierali kolegi na opróżniony fotel. Bo, niestety, określenie „nieśmiertelny” jest tylko epitetem — dekoracyjnym.

Czy obowiązując będzie w Akademii Polskiej warunek *sine qua non* aby ten, który pragnie dostać się do Akademii *sam* zgłaszał swoją kandydaturę? We Francji kandydat składa obowiązkowo wizyty wszystkim po kolei akademikom *prosiąc* o poparcie jego kandydatury. Myślę, że ten dziki zwyczaj nie znajdzie w naszej Akademii zastosowania.

Tymczasem zaś — jeszcze w 1925 roku — ogłosił „Wiadomości Literackie” plebiscyt na temat: „Kogo obrałoby do Akademii Literatury?” Tygodnik „Wiadomości Literackich” przeznaczony jest dla elity inteligencji. Jest organem *par excellence* literackim. Zarządzony przez „Wład. Literackie” plebiscyt mógł istotnie dać przybliżone wyobrażenie o kierunku opinii publicznej.

Wówczas, dwa lata temu, żyli jeszcze: Zerowski, Reymont, Kasprzowicz, Daniłowicz, Kazimierz Morawski. Pięć tych nazwisk weszło oczywiście do grona wybranych. Dziś gdy tych pięć nazwisk ubyło, uwzględniając dalszą kolejność otrzymujących głosów, lista 20-tu wybranych przez opinię publiczną akademików przedstawiała by się tak:

Sieroszewski, Staff, Przybyszewski, Przerwa-Tetmajer, Boy-Zelński, Strug, Świętochowski, Berent, Biłkner, Weyssenhoff, Kleiner, Irzykowski, Makuszyński, Kaden-Bandrowski, Miriam, Askenazy, Grzymała-Siedlecki, Chrzanowski, Kallenbach, Zieliński.

Z kolei największą ilość głosów otrzymali: Lorentowicz, Rostworowski, Lange, S. Wiński, Orkan, Nalkowski, Górski, Sinko, Nowaczyński, Grubiński, Rodziewiczówna, Dębicki, Lechciński, Iwaszkiewicz, Witwicki, Porębowicz, Or Ol, Lemski, Baudouin de Courtenay, Wielopolska, Kryński, Tuwim, Limanowski, Piłsudski, Wasylewski, Słonimski, Perzński, Zdzichowski.

W numerze „Wiadomości Literackich” z dn. 30 października roku bieżącego, 1927-go, Karol Irzykowski zakłócił ciche swoje uwagi o „walce o Akademię” temi słowy:

„Wszyscy wiemy doskonale kto wśród nas jest talentem i wszyscy wiemy kogo należało do Akademii powołać”.

Wszyscy wiemy? Niewątpliwie. A jednak zgodziłbyśmy się wszyscy na 20 nazwisk oznaczających największe, jakie w Polsce dziś posiadamy, *pisarskie talenty*.

Bo o to chodzi tylko i jedynie: o talent pisarski. Mniejsza czy tym wielkim pisarskim talentem będzie nacechowany utwór powieściowy czy utwór poetycki, rozprawa naukowa, artykuł publicystyczny lub feljton. Chodzi o wysoki, najwyższy gatunek: talentu pisarskiego, zdolności władania literackim piórem.

Co mówił prof. Chrzanowski?

Prof. Ignacy Chrzanowski wyklada literaturę polską na uniwersytecie krakowskim. Prof. Chrzanowski jest wielką powagą w dziedzinie krytyki węgier literackiej. Uchodził w szerokiej kołach za wyrocznię.

No, i prof. Ignacy Chrzanowski, zabrawszy głos w sprawie domniemych kandydatów do Akademii, co napisał w „Gazecie Poranną” Warszawskiej” z dn. 17 listopada, dwa dni temu?

„Istnieje projektowanej Akademii uważam za bardzo pożyteczne, a to głównie w celu strażu nad językiem, mianowicie nad jego czystością, poprawnością i, co za tem idzie, nad poszanowaniem tradycji językowej”.

Aczkolwiek zakres działalności wąski — lecz zgoda. Powtarzaliśmy nieraz, że najwyższą instancją dla polskiej mowy literackiej nie są bynajmniej, choćby najbardziej uczeni lingwiści, lecz — pisarze, wielcy pisarze polscy. Oni, nie profesorowie lingwiści zarówno tworzą mowę narodową, jak też ją i rozwijają. Język danego narodu żywego nie może być rzeczą martwą.

Dalej zastrzegł wyraźnie prof. Chrzanowski, że w Akademii zasieda mogą nawet i zw. powagi naukowe ale o tyle tylko o ile są *jednocześnie dobrymi pisarzami*.

Znowu: zgoda. Tembardziej gdy prof. Chrzanowski opinuje, że już w pierwszym gronie akademików powinni zasiadać *tylko wybitni pisarze*!

Cóż lepiej! Oczywiście: ludzi obdarzeni najwybitniejszym, najwyższym talentem pisarskim. A bez względu czy ich specjalnością jest nauka czy publicystyka, krytyka literacka i artystyczna, lub tak zw. literatura nadobna.

I — po tym wstępnie pisze prof. Chrzanowski 16 nazwisk tych pisarzy, których by chciał widzieć w pierwszym zaraz gronie akademików. A są nimi: Świętochowski, Marjan Zdzichowski, Dmowski, Przesmycki, Jan Michał Rozwadowski, Przybyszewski, Sieroszewski, Weyssenhoff, Berent, Tetmajer, Staff, Boy, Grzymała-Siedlecki, Jan Powałski (pseudonim), Chojnowski, Goetel.

To ci dopiero siurpryz! Prof. Jan Michał Rozwadowski jest, jak wiadomo, bardzo a bardzo wybitnym uczonym; rzeczą jednak pozostało do dowiedzenia, że jest, choćby tylko szesnastym z rzędu najwybitniejszym pisarzem polskim. Co do p. Jana Powałskiego... pseudonim!... chcieliśmy co rychlej nie tylko poznać się z jego prawdziwym nazwiskiem lecz i z tem, co napisał. A już co do p. Romana Dmowskiego, to wystarczy przeczytać parę stron pierwszego jego politycznego dysertacji aby przekonać się jak p. Dmowski pisze bezbarwnie, drewnianym stylem, mogącym zachwycić chyba tylko jakiego zapalonego stronnika politycznego apostoła egoizmu narodowego. P. Roman Dmowski jako jeden z 16 tu Polaków obdarzonych... największym talentem pisarskim! Powinien p. Roman Dmowski nigdy profesorowi Chrzanowskiemu nie zapomnieć tak oiewczesnego żartu.

A może to nie żart? Niewątpliwie pasowaniem p. Dmowskiego na jednego z największych pisarzy w Polsce mógł prof. Chrzanowski zbić z przymiotach ich stylu, o maistrji we łropu. Oio ostatni frazes jego nadwładnia polską literacką mową. Musiał też niewątpliwie uproszczyć prof. Chrzanowski, jak wielu żydów wycofał się z akademickiego cudziemuśkiego akcentu, właśnie wzorową mowę wyobrażam, ani jednego z pisarzy żydowskich, piszących po polsku, mam bowiem głębokie przeświadczenie, że nie mogą oni należycie odczuwać ducha języka polskiego? Tableau! A... a, za przeroszeniem, Julian Klaczko? Kłórego zwał u Mickiewicza. A może i Mickiewicz Stanisław Tarnowski „najświetniejszy” nie jest dla prof. Chrzanowskiego szym dzieł (w 1880) z polskich pisarzy?

A Szymon Askenazy, Cezary Jel-

BERLIN, 18—XI. Pat. Dziś przed południem dyrektor departamentu politycznego Jackowski odbył dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem, poczem minister Stresemann wydał śniadanie dla dyrektora Jackowskiego. W śniadaniu wziął udział na zaproszenie ministra Stresemanna referent spraw niemieckich w Min. wie spraw zagranicznych Szymiczek. Ze strony niemieckiej oprócz ministra Stresemanna obecni byli na śniadaniu sekretarz stanu Schubert, dyrektor ministerjalny Ritter i radca tajny Kastel, w imieniu związku przemysłu niemieckiego. Z innych ministerstw obecni byli na śniadaniu dyrektor ministerjalny Posse z ministerstwa gospodarki, p. Ernst z m. stwa finansów i Wikkap z m. stwa wyżywienia. Dyrektor Jackowski po zakończeniu w Berlinie do wtorku. Prasa niemiecka daje wyraz opinii, że dotychczasowy przebieg rokowań jest zadawalający.

«Berliner Tageblatt» wymienia nazwisko dyrektora ministerjalnego Rittera, jako najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej. W związku z komunikatem biura Wolfa o pierwszych rozmowach ministra Stresemanna z dyr. Jackowskim „Vossische Ztg” twierdzi, że w razie nie spotkania wczorajszego było niezwykle korzystne. W ciągu rozmowy poruszona miała być sprawa wyborów przewodniczących przyszłych delegacji do rokowań handlowych. W rozmowie wczorajszej poruszono zostało między innymi wiele zagadnień natury gospodarczej. Dziennik stwierdza, iż żaden z zakresów życia gospodarczego nie nasuwa trudności, których nie dałoby się przezwyciężyć.

Przebieg rozmowy dyr. Jackowskiego z min. Stresemannem.

KRAKÓW, 18 XI. PAT. «Ilustrowany Kurjer Codzienny» ogłasza dziś wywiad swego berlińskiego korespondenta z dyrektorem Jackowskim, który oświadczył, że konferencja jego z ministrem Stresemannem trwała godzinę. Na konferencji tej p. Jackowski przedstawił postulaty rządu polskiego, dotyczące eksportu polskiego do Niemiec, a w szczególności eksportu węgla i produktów hodowlanych. Chodzi tu o interpretację przepisów niemieckich ustawy weterynaryjnej i o ustalenie kontyngentu wwozowego dla węgla polskiego.

Na zapytanie, czy minister Stresemann zawiadomił dyrektora Jackowskiego o odwołaniu p. Lewaldę ze stanowiska kierownika niemieckiej delegacji do rokowań z Polską, dyrektor Jackowski odpowiedział, iż minister Stresemann istotnie go o tem powiadomił. Następnie dyrektor Jackowski powiedział również o fakcie ustąpienia dr. Pradzyńskiego ze stanowiska kierownika delegacji polskiej do rokowań z Niemcami i zaznaczył wreszcie, że nastąpiła jego dotychczas nie została mianowana. Wymieniane jest jednak nazwisko prof. Twardowskiego z Wiednia jako kandydata na to stanowisko.

W końcu dyr. Jackowski oświadczył, że po omówieniu podstawowych i niejako ramowych zasad prowadzenia rokowań w Berlinie, rokowania o traktat handlowy toczy się będą równocześnie na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem posła Rauchera w Warszawie, a w szczególnych sprawach gospodarczych pomiędzy fachowcami delegacji. P. dyr. Jackowski dał wyraz swemu optymistycznemu nastrojowi co do wyniku rokowań.

Samobójstwo Joffego.

MOSKWA, 18 XI. PAT. Wczoraj wieczorem w związku z długotrwałą chorobą nerwową popełnił samobójstwo Adolf Joffe. Ustry stan jego choroby nerwowej datował się od roku 1922. R. Joffe urodził się w roku 1883. Był on jednym z wybitniejszych działaczy w przewr. bolszewickim i z ramienia rządu bolszewickiego brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim.

W roku 1918 piastował stanowisko pierwszego ambasadora sowieckiego w Berlinie. W roku 1922 był członkiem delegacji sowieckiej w Genui, poczem koło niego pojawił się poświadczenie w Pekinie, Tokio i Wiedniu. Po powrocie z zagranicy Joffe mianowany był następcą przewodniczącego centralnego komitetu koncesyj ZSSR.

Kongres komunistów litewskich w Mińsku.

Z Mińska donoszą: Od dłuższego czasu rząd Białorusi sowieckiej sztucznie tworzy komunistyczny ruch litewski. Na dzień 8 stycznia 1928 r. wyznaczony został do Mińska litewski kongres komunistyczny. Kongres ten potępił ma zarówno obecny rząd Woldemarasa, jak też działania socjalistycznej emigracji litewskiej. Spodziewane jest też proklamowanie sowieckiej republiki litewskiej w granicach S.S.S.R. lub co najmniej wyznaczenie rządu omyślnej komunistycznej republiki w Kownie.

Dalsze represje w stosunku do opozycji.

MOSKWA, 18 XI. PAT. Na podstawie decyzji rady komisarzy ludowych ZSSR Zinowiew i Murafow skreślili z listy członków komitetu planów gospodarczych ZSSR. Włodzimierz Smirnow otrzymał dymisję ze stanowiska członka administracji centrali analitycznej Związku Sowieckiego.

Kongres komunistyczny—1 grudnia.

MOSKWA, 18 XI. PAT. XV-ty kongres partii komunistycznej ZSSR odbędzie się w Moskwie dnia 1 grudnia.

Odezwy przeciwko rządowi Waldemarasa.

W dniu wczorajszym na pograniczu polskiem po stronie litewskiej rozrzucono większą ilość odezw, wywołujących ludność litewską do walki z rządem Waldemarasa. Odezwy te drukowane w języku litewskim i polskim podpisane są przez komitet wykonawczy litewskiej partii socjal-demokratycznej.

W dniu wczorajszym zbieg z przymiotach ich stylu, o maistrji we łropu. Oio ostatni frazes jego nadwładnia polską literacką mową. Musiał też niewątpliwie uproszczyć prof. Chrzanowski, jak wielu żydów wycofał się z akademickiego cudziemuśkiego akcentu, właśnie wzorową mowę wyobrażam, ani jednego z pisarzy żydowskich, piszących po polsku, mam bowiem głębokie przeświadczenie, że nie mogą oni należycie odczuwać ducha języka polskiego?

Tableau! A... a, za przeroszeniem, Julian Klaczko? Kłórego zwał u Mickiewicza. A może i Mickiewicz Stanisław Tarnowski „najświetniejszy” nie jest dla prof. Chrzanowskiego szym dzieł (w 1880) z polskich pisarzy?

A Szymon Askenazy, Cezary Jel-miała sporo do roboty z ustaleniem: lenia, Leo Belmont?... Trzeba, do kogo z naszych pisarzy uważać ma-prawdy, wielkiej „nieostrożności” że my za „odczuwającego ducha języka strony uniwersyteckiego profesora polskiego” a kogo za pozbawionego literatury aby zapomnieć o wysokich tej subtelnej wrażliwości. Cz. J.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DOKSZA — ul. Gm. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemia
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCB — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 2

Rozmowy polsko-niemieckie.

Za i przeciw.

Przedwyborczy cymbał brzmący.

Rozeszły się w dniach ostatnich pogłoski o „dłacie krajowej”. Przedstawicielom należało się zapytać co to znaczy «krajowość»? Czy to ma być program autonomistyczny? Pomost do porozumienia z Białorusinami? Jeśli tak, to należy tu odrzucać powiedzić, że program autonomii, który zadowolnić dłażczy białoruskich nie zadowolnić naszych «Wyzwoleńców» i nacjonalistów. Ale program krajowy można stworzyć nie w oparciu o socjalno-nacjonalistyczne rozważania przełożonych partii, tylko w oparciu o kulturę krajową. A do tego są też powołani ludzie reprezentujący kulturę naszego kraju a nie jego socjalno-nacjonalistyczne rozważania przełożonych partii, tylko w oparciu o kulturę krajową. Pan Halko i Piłkowski podobno reprezentują nielito analfabetyczny intelektualizm, lecz analfabetyczny moralizm. Piłkowski podobno, bo operamy się na relacji *Robitnika*, do którego to pisma odesłaliśmy wspomnianych p. now. gdyby się na nas obrażali. Niech tam sobie przeczykają.

«Nie trzeba dodawać, że zestawienie takich kryształowych nazwisk, jak pp. Abramowicz i Piłsudski z pp. Halko i Piłowskim uważamy za rzecz zgola nieprawdopodobną, tłumaczącą się tylko brakiem orientacji w miejscowych stosunkach ze strony urzędowych «machinów» politycznych».

Prawdziwi krajowcy, których może najwybitniejszym przedstawicielem jest p. Czesław Janowski mogliby spokojnie powiedzieć «wara» pp. Halkom od używania tej nazwy, będącej w ich rękach tylko pustym dźwiękiem. Co za kombinacja listy krajowej jest takim pustym dźwiękiem, brzmącym cymbałem przedwyborczym. Zeżycio tam nazwiska tak poważanego przez nas wszystkich człowieka jak p. Leśniewski Piłsudski to nie jego wina. Niewątpliwie krajowcy mogą u nas reprezentować i być ze skrajnej prawicy i ze skrajnej lewicy: i p. Roman Skirmunt i p. Woytowicz i prof. Zdzichowski i p. Janeczko i hr. Aleksander Tyżewicz i ks. Zongolowicz i p. Aleksander Chomiński i prof. Jundziłł i p. Ludwik Chomiński i pani Roman-Obohenkowska i p. Napoleon Czarnocił i wielu innych. Ale właśnie nie Halkowie i właśnie tak pojęta krajowość nie może być użyta dla wybiicia się na powierzchnię figur o czterdzielnych zdolnościach i z zaznaczeniem oblicza. Wreszcie zapewniamy naszych czytelników, że do utworzenia «listy krajowej» napewno nie dojdzie.

P. S. Wczoraj *Kurjer Wileński* zamieścił także artykuł o krajowcach. Jaka szkoda, że już tam niema p. redaktora W. Jaki upiekłby się z niego p. redaktor krajowcy i to napewno w ciągu kilku godzin.

Działalność R. N. O.

Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe (R.N.O.) prowadzi ożywioną działalność przedwyborczą. Ostatnio odbył się wiec zorganizowany przez działaczy tego ugrupowania w Głębokim. Na wiecu przemawiał p. Kuzmowski. Ten przemówienie było bardzo bojowe zarówno w stosunku do rządu polskiego jak i polskiego.

W Głębokim w najbliższym czasie w celu prowadzenia intensywniejszej agitacji ma być założona filja Zjednoczenia.

Ortodoksi nie popierają bloku

W związku z toczącymi się pertraktacjami o zawarcie bloku mniejszości narodowych, ukazała się w „Naszym Przeglądzie” notatka, iż w obradach uczestniczący z ramienia Koła żydowskiego poseł O. Olsbaum.

Prezes frakcji ortodoksów w Kole żydowskim sejmiku i senatu, poseł Krszbraun komunikuje nam, że notatka ta jest niezgodna z rzeczywistością, albowiem wymieniona organizacja ortodoksyjna („Aguda”) nie bierze udziału w tych obradach i nikt nie ma prawa przemawiania w imieniu całego Koła żydowskiego. Pos. Olsbaum występuje więc jedynie tylko jako przedstawiciel organizacji sjonistycznej.

Notatka o marszałku Franchet d'Esperey.

Syn pułkownika kawalerji, Marszałek Franchet d'Esperey, od najmłodszych lat przynajmniej się do kariery wojskowej i wstępuje mając lat 18 do szkoły wojskowej w Saint Cyr jako jeden z pierwszych pomiędzy promowanymi.

Zaraz po wyjściu ze szkoły wojskowej odbywa kampanję z 15-ym pułkiem Tyrańców w Algierze, następnie w Tunisie do 1882 r. do chwili wstąpienia do Wyższej Szkoły Wojskowej. W 1884 dzieło do Tonkinu gdzie bierze udział w operacjach wojennych pod rozkazami generała Brière de l'Isle.

Wzięty do Francji w 1887 r. pozostaje w kraju 12 lat t. j. do 1897 r. w którym to roku opuszcza zajmowane przez siebie stanowisko drugiego dowódcy specjalnej Szkoły Wojskowej w Saint Cyr, aby odbyć kampanję Chiny. Podczas tej kampanji jeszcze jeden raz więcej wyróżnia się swymi zaletami organizatora i swą gruntowną znajomością ludzi i rzeczy.

To też kiedy w 12 lat potem Marszałek Lyauette ciężko potrzebował energicznego dowódcy dla wojsk w Maroku, powierzył on tę misję Franchet d'Esperey, który do końca zdobył Marokko i uchronił powstanie «Wielkiego Allau».

Na początku wojny 1914 r. Marszałek Franchet d'Esperey był dowódcą 1-go korpusu Armji. Po działaniach swych nad Maroką i świetnym powodzeniu w bitwie pod Gante Marszałek Joffre mianuje go dowódcą 4-tej Armji, która odgrywa decydującą rolę w bitwie nad Marą. W 1916 r. Franchet d'Esperey mianowany jest dowódcą grupą Armji Frontu Wschodniego, a następnie Południowego. W 1918 r. obejmuje naczelną dowództwo Armji Przybierających na wschodzie.

Zawzięcie broni w dniu 11 listopada zatrzymuje Marszałka Franchet d'Esperey na północ od Dunaju, wówczas gdy nacierają na Budapeszt, atakując Niemcy z boku.

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Kryzys ekonomiczny we Francji a nasza emigracja.

Przemysł francuski nie uległ po wojnie koncentracji i racjonalizacji, jak przemysł niemiecki i bezdumnie walutowego w olbrzymiej ilości działów przemysłu zostanie zdystansowany na rynkach międzynarodowych.

Ze względu na strukturę gospodarczą Francji, państwa zbliżonego do samowystarczalności, rynek wewnętrzny odgrywa we Francji znaczącą rolę gospodarczą niż w W. Brytanii, Belgii, lub nawet w Niemczech, pojemność tego rynku jednak jest mniejsza, niż można byłoby przypuszczać, gdy się obserwuje stopy życiowe ludności miejskiej we Francji, pochodzi to stąd, że 54 proc. ludności Francji stanowi jej ludność wiejska, posiadająca względnie słabą siłę konsumcyjną w stosunku do dochodów. Chłop francuski jest wyjątkowo oszczędny. Oszczędza, kapitalizuje, lecz nie użytkuje swego kapitału dla spotęgowania produkcji rolnej, a tylko umieszcza w bankach, lub kupuje walory procentujące. Fabrykant i kupiec francuski, jakkolwiek mają analogiczną psychologię, mają wyższą stopę życiową. Oni jednak przy znacznej skłonności do zaoszczędzania wciąż mieć gotówkę w papierach procentowych Francji lub zagranicznego państwa, niż rozszerzyć i udoskonalą swe przedsiębiorstwa. W ostatnich latach powojennych przemysł francuski jednak różnił się od drożdżów. Jego drożdżami była odbudowa zniszczonych departamentów.

Pieniądze nie odbudowywało dawnych pełnych garści. Inflacja, franka w bonach skarbowych doprowadzała do tego, że frank obcy równa się 1/5 franka złotego i spadał poniżej 1/6, lecz był ruch w interesach. Przemysłowiec i kupiec widział, że przechowywanie wartości w gotówce jest stratą. Część kapitału francuskiego uciekała zagranicę, gdyby w kraju odbudowa nie wytwarzała wysokiego koniunktury. Cały przemysł ciężki był żywionym bezpośrednio przez proces odbudowy. Wszystkie gałęzie przemysłu na nim zarabiał pośrednio. We Francji, której ludność rdzenna przejawia pewną tendencję do zmniejszania się ilościowego, odbudowa ścigała w ciągu lat pięciu przeszło milion ludności robotniczej obcokrajowej, której zarobki przy odbudowie w początku były dość znaczne i chociaż mały, nie przestawały odgrywać roli na rynku wewnętrznym Francji. Rynek na produkty spożywcze, ubióre, kosze, ubranie robotnicze się zwiększał. Inżynierowie zajęci przy odbudowie kupowali sobie auta, ich żony jedwabie, ich utrzymanki biuterję. Wszyscy nie gałęzie produkcji korzystały na odbudowie. Francja nie znała plagi licznej rzeszy bezrobotnych. Ze zrozumiałą szybkością w ciągu kilku lat Francja dokonała odbudowy zniszczonych departamentów. Proces odbudowy już się ma ku końcowi i tempo jego jest zwolnione. W preliminarzu budżetowym na rok 1927 na departamenty zniszczone przez wojnę wyasygnowano zaledwie 390 mil. fr., około 40 mil. zł. fr., wówczas gdy w okresie od 1920 do 1925 r. asygnowano przeszło kilkakrotnie większą sumę. Otóż osłabienie procesu odbudowy wywołuje kurczenie się przemysłu. Liczba bezrobotnych wzrasta się. Już w grudniu roku zeszłego wielu posłów parlamentu francuskiego domagało się zamknięcia granicy dla robotników obcych. Francja jest w tem szczęśliwym położeniu—pisała „La reforme économique”—że ma już znaczną liczbę robotników obcokrajowców, może nie mieć nigdy znacznej liczby bezrobotnych, gdyż obcokrajowcy opuszczają Francję.

Gdy fabryka francuska zmniejsza liczbę robotników, zwalnia najpierw obcokrajowców, poszukujących podczas kryzysu pracy, policja zaś wydal ich z granic państwa. Statystyka francuska nie daje dokładnego pojęcia o liczbie bezrobotnych, oparta jest bowiem na statystyce pobierających zapomogi. Zapomogi udzielały departamenty, państwo daje na ten cel subwencje na mocy dekretu z 28 VI. 1926 r., lecz tylko pewne kategorie bezrobotnych otrzymują zapomogi z funduszu bezrobotnych. B. zrobotnie musi być uznane za przymusowe i niezawinione. Niewypelnienie wszelkich zobowiązań względem ostatniego pracodawcy uważa się za winę uniemożliwiającą wsparcie z funduszu bezrobotnych. Dla otrzymywania wsparcia bezrobotny musi trwać minimum miesiąc i nie może przekraczać sześciu miesięcy.

Kryzys ekonomiczny we Francji zdaje się być przewlekłym, będzie się jeszcze wzmagał, gdy ceny wewnętrzne francuskie osiągną we wszystkich gałęziach poziom cen światowych, a odbudowa mająca się na ukończeniu ustanie. Przemysł francuski będzie dążył do racjonalizacji w okresie kryzysu, co wpłynie na zmniejszenie się liczby rąk roboczych.

Rynek na ręce robocze we Francji kurczy się i kurczyć się będzie w ciągu lat najbliższych.

Pomimo nalegań grup socjalistycznych, rząd francuski nie chce zamykać granic dla robotników cudzoziemców, ale chce ich ograniczyć w sprawie zarobkowania we Francji. Już w 1926 roku wydane było rozporządzenie, zakazujące robotnikom sprzedawcom do rolnictwa pracować w przemyśle i w rolnictwie. Rozporządzenie to, jakkolwiek sprzeczne z konwencją polsko-francuską 1921 r. jest zastosowane do robotników polskich. Projektuje się obecnie nowe ograniczenie, mianowicie zakaz pracowania robotnikom obcym w tych częściach Francji, do których nie byli wprowadzeni. Będzie to ściśnięcie swobody ruchu, wpływające ujemnie na położenie robotnika obcego.

Kryzys ekonomiczny we Francji nie odbije się na kredytowych i eksportowych interesach Polski, lecz musi wywołać zaniechanie wysyłania naszej emigracji zarobkowej do Francji.

Wł. Studnicki.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

(c. d.)

Po dokonaniu wyborów, których rezultaty podaliśmy w numerze wczorajszym, przystąpiono do omówienia wniosków złożonych na posiedzeniu w dniu 3 bm. o umorzenie zażaleń podatkowych do 1 sierpnia 1926 r. w stosunku do mieszkań jedno i dwubowych.

Rada! Zasztwił, Kuźma Kruk i Dziedził wysunęli tu cały szereg poprawek, które jednak większością głosów upadły.

Natomiast przyjęto wniosek Magistratu, w myśl którego zostały umorzone zażaleń podatkowe do 100 zł za lokale jedno i dwubowe o podstawowym komornym przedwojennym 120 rb. rocznie.

Następnie odczytano odpowiedź Magistratu na interpelację grupy komunistycznej w sprawie usunięcia publiczności z korytarzy w czasie obrad Rady w dniu 3 bm., w której wyjaśniono, iż w myśl ustawy o ilości osób prywatnych na posiedzeniu decyduje przewodniczący zgłoszeń.

Późtem zmodyfikowano w pierwszej części statutu podatku widowiskowego przez wprowadzenie podatku od bileów wejściowych do t. zw. „Chatki białoruskiej”, na ceny kart gry, oraz ustalono stawki podatkowe od bileów w kinematografach w wysokości 75 proc. przy wyświetlaniu filmów zagranicznych i 40 proc. — filmów rodzimych.

Nie tylko jednak przemycanie do Polski szło gładko. Werbenek młodzieży zaściankowej dał również nadzwyczajne rezultaty. Był coś wzruszającego w tem garściu się tej młodzieży do Zachodu, do Polski, młodzieży, której przecie nie nie groziło, a która właśnie emigrując narażała swoje rodziny na straszną zemstę. Rzeszulec listopadowa w Warszawie wykazała raz jeszcze, że parłotym polski posiada wszelkie cechy Religii, że jest zupełnie niezależny od miejsca zamieszkania danej jednostki i jej lingwistyki. Przecież pomiędzy tymi ochotnikami większość, biorąc lingwistycznie, nadawała się do Armii Rosyjskiej, a jednak żyła w nich Wiara Polska, taka sama jak na u wesołych krajów we Francji i Niemczech.

Na kilka dni przed wejściem bolszewików, o dziwo, ujrzałem swoich 2 chłopa: nieżyłkow, pozostawionych u stryżowa R, na wsi. Dziele tych ludzi zanadto przypominały trylogię Sienkiewiczowską, ażeby być zbyć w paru słowach. A więc do następnego odcinka.

K. Leczycki.

mów produkcji krajowej, oraz tych państw, z którymi Polska zawarła konwencje handlowe.

Obserwując dyskusję wywołała sprawa subsydiowania T-wa Przeciwności, przyczem Żydzi przy pomocy komunistów wysunęli jak zwykle wniosek domagający się również uwzględnienia w tej kwestii i mniejszości narodowych. W rezultacie większością głosów przyjęto wniosek Magistratu, przynajmniej T-wu Przeciwności stała się subsydia po 1,700 zł. miesięcznie i jednorazowa zapomoga w wysokości 15,400 zł. do końca bieżącego okresu budżetowego tj. do 1 go kwietnia 1928 r.

Przyznano również pewne subsydia żydowskiemu T-wu „Toz” na pokrycie deficytu półkolonii letnich oraz na pokrycie deficytu kolonii letnich chrześcijańskich i żydowskich.

Dwa wnioski nagłe złożone przez grupę PPS i radnych z Bundu z powodu opóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzenie zakończono.

(x)

KRONIKA MIEJSKOWA.
— W sprawie zapowiadanej podróży naftą. W Kurjerze Wileńskim z dnia 18 b. m. została umieszczona wiadomość pod tytułem: „Przyczyny podwyżki nafty”. W związku z wspomnianą wiadomością informujemy nas, że cena nafty w Wilnie jest nader wygórowana i absolutnie nie odpowiadająca cenom w rafineriach.

Przypuszczalna więc zwykła cena nafty w rafineriach, w żadnym wypadku nie powinna spowodować najmniejszej choćby podwyżki w Wilnie, gdyż sklepikarze wileńscy płacąc obecnie w składach naftowych po 64 grosze za kilogram nafty i tak już

KRONIKA

SOBOTA.
19 Dnia
Elżbiety Kr.
już
Feliksa W.

Wsch. s. o g. 6 m. 54

Zach. s. o g. 15 m. 50

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 18 — XI. 1927 r.

Średnia temperatura	769
Temperatura średnia	— 4
Opad w mm.	1
Wiatr	Wschodni.
Względna wilgotność	—
Q w g. i. Pochmurno.	Śnég.
Maximum za dobę	— 3
Minimum za dobę	— 5
Temperatura barometryczna	stały wzrost ciśnienia.

— (x) Prace nad projektem budowy gazowni miejskiej. W związku z projektem budowy gazowni miejskiej, Rada Techniczna przy Magistracie postanowiła zwrócić się do dyrektora gazowni w Warszawie inż. E. Świdły i dyrektora gazowni w Poznaniu z prośbą o wysunięcie z ich strony pewnych projektów, oraz wydanie opinii co do tej budowy.

— (x) Magistrat zaprasza rzeczoznawców z dziedziny elektrotechniki. Wobec złożenia przez inż. Szoenfelda z Warszawy projektu budowy nowej elektrowni miejskiej, Magistrat zamierza zaprosić do Wilna profesora politechniki warszawskiej p. Wysockiego, inż. Szapiro z Krakowa i inż. S. Kolonickiego z Lwowa, w celu zbadania obecnego stanu elektrowni miejskiej, oraz wyrażenia przez nich opinii w tym względzie.

— (x) Konferencja w sprawie robót inwestycyjnych w Wilnie. W najbliższych dniach odbędzie się w Magistracie w Wilnie konferencja przy współudziale członków miejskiej rady technicznej oraz inż. Toepflera radnego i Jawnika m. Warszawy. Konferencja ta poświęcona będzie omówieniu sprawy ustalenia projektów przebudowy gmachu b. Ratusza, budowy miejskich łaźni i pralni oraz szeregu domów robotniczych.

— (x) Bezpłatna biblioteka miejska w Wilnie. Z inicjatywy odnośnych władz w najbliższym czasie w gmachu b. ratusza zorganizowana zostanie bezpłatna biblioteka publiczna.

Tego rodzaju biblioteki projektuje się organizować również po większych miasteczkach prowincjonalnych.

— Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej. W dniu wczorajszym p. Wolewoda Raczewicz zatwierdził protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 3 bm. z zastrzeżeniem, że kilka uchwał muszą być zawieszone aż do czasu rozpoznania ich przez Prezesa Izby Skarbowej. Chodziło tu o uchwały w sprawie pożyczki stu tysięcy złotych na zatrudnienie bezrobotnych, uchwały w sprawie dodatku miejskiego do podatku państwowego od patentów na w. rób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych, w sprawie uruchomienia betoniarń miejskiej i w sprawie przysmuwu włączenia do kanalizacji i wodociągów.

— (x) Nagrody dla dozorców domowych. Urząd Komisarza Rząd

zapłacił po 6 złotych na każdym 100 kilogramach.

Wyrażona obawa dalszej zwykłej ceny na naftę, winna pobudzić odnośne władze do zajęcia się tą sprawą i uregulować ją w ten sposób, aby ceny w sklepach nie były wyższe od cen składowych plus 10 proc. W ten tylko sposób zapobiegnie się dalszej niżej niesprawiedliwionej zwykłej, a przedewszystkiem ubogich, warstw ludności wileńskiej — artykułu pierwszej potrzeby, jak nafta.

GIĘDZA WARSZAWSKA

18 listopada 1927 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spr.	Kupno
Londyn	43,45	43,565	43,35
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	35,045	35,13	34,96
Szwajcaria	171,92	172,35	171,49
Wiedeń	125,60	126, —	125,38
Włochy	48,54	48,66	48,42

Papieru Procentowego

Dolarowa 62.—	
Polityczka dolarowa 62.—	
Kolejowa 103—102,50	
5 proc. konwers. — 64, —	
konwers. kolejowa — 61,50	
8 proc. listy i obligacje Banku Gospodar	
Krajowego 92—93	
Listy Banku Roln. 93	
Banku Komunalnego 92.—	
8 proc. ziemskie 82,50	
4 1/2 proc. ziemskie 59,75	
8 proc. listy warszaw. 62,50	
5 proc. warsz. — 65,25	
4 1/2 proc. warszawskie — 61,50	
6 proc. warszawskie 196 r. — 62, —	

GIĘDZA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 18 listopada 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,87 1/2, 8,86 1/2

Złoto.

Ruble 4,75 4/4

Papieru państwowego.

8 proc. L. Z. Państw. B. Rolnego

Złot. 100 w zł — 159,96 (93 proc.)

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk. zł. 100 59,80 — 59,40.

Akcie.

Bank Polski zł. 100. — 155.—

Zagadkowe zabójstwo w Baranowiczach.

Około stacji Baranowicze osobowe jest małego zajazdu o 3-ch pokojach niejakiego Szwirskiego.

W dniu 15 października o godz. 5 rano pracownicy kolejowi przechodząc około zajazdu usłyszeli jakieś dziwne stękanie. Zainteresowali się i po wejściu na podwórze zajazdu o czym ich przedstawił się straszny obraz.

Na śniegu leżała służąca tego zajazdu Maria Gbka z krwawą raną głowy. Rana zadana jakimś tępym narzędziem w tył głowy. Rana dość znaczna, włosy wbito do wnętrza.

Kolejarze zameldowali policji, a ta po przyjeździe na miejsce i skonstatowaniu faktu, ciężko raną M. Gbkę odesłała do szpitala, zawiadawszy o zajęciu Komendy policji i

prokuratora, którzy natychmiast zjechali na miejsce. Po wstępnych badaniach aresztowano właściciela zajazdu Szwirskiego i gościa Dzięcielskiego, których podejrzano o zabójstwo.

Prokurator prowadzi dochodzenie. Narazie nie udało się wywieść istotnych rzeczy, tembardziej że ranna Gbka zaniemogła po operacji i wobec tej stanu grzeczności policji ją nie bada.

Krąży po mieście różne fantastyczne szychy, posunięte tak daleko, iż Gbkę zabito celem uzyskania krwi „na macę”. Nie ulega jednak wątpliwości, że prokurator wyśledzi sprawę, tembardziej że to ręką nadzieję zatrzymaną przy życiu Gbkę, co już wyśledzi sprawę, która może okazać się bardzo ciekawą.

Wysiedlenie z Litwy.

W rejonie Ignalina władze litewskie wysiedliły w dniu wczorajszym na stronę polską niejakiego Palenura skm.

Bronisława z całą rodziną jako polskie wysiedliły o sprzyjanie władzom polskim.

UNIERSYTECKA.

— Promocja. W sobotę, dnia 19 listopada r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytecie promocja na doktora filozofii p. Stefana Burhardt. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt prof. F. Konecznego. Dnia 19 go listopada o g. 8 wieczorem ku uczczeniu przewieśnienia serca Tadeusza Kościuszki do Polski, staraniem NOK odbędzie się w sal. Śniadeckich USB. odczyt prof. F. Konecznego, pt. „Kościuszko w świetle ostatnich badań historycznych”. Słowo wstępne wypowie Rektor USB. prof. St. Pignr.

Cena biletów od 2 zł. do 30 gr.

— Odczyt prof. Parczewskiego. W Oddziale polskiego i-wa Historycznego, w niedzielę dnia 20-go listopada r. o godz. 11 tej rano, rektor Alfons Parczewski wygłosi odczyt pt. „Zarys germanizacji Saska”. Goście mile widziani.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 20 listopada 1927 r. w niedzielę, o godzinie 12 ej w południe odbędzie się 40 zebranie członków w Bibliotece im. Wróblewskich w Wilnie (ul. Uniwersytecka L. 9 i p.) celem zwrócenia jej zboru i urzędów przy objaśnieniach p. Heleny Drege.

ROZNE.

— (o) Mury po-bazylijskie w opinii konserwatorów. Dowiadujemy się, że na odbyłym niedawno w Warszawie zjeździe konserwatorskim z całej Polski została przyjęta jednogłośnie rezolucja, uznająca klasztor po-bazylijski w Wilnie za zabytek 1-szej klasy i polecająca delegacji wileńskiej, aby w porozumieniu z rządem znalazła takie zużytkowanie murów po-bazylijskich w Wilnie, żeby uczczono w sposób należyty miejsca związane z przeżyłymi wiekami Mickiewicza i męczennictwem Szymona Konarskiego i innych bojowników o wolność i niepodległość.

Należy się spodziewać, że powyższa rezolucja nie będzie tylko pobożnym życzeniem.

Słyszeliśmy od prof. Limanowskiego, niedawno oprowadzającego po Wilnie wycieczkę letowiskową, że nawet ci cudzoziemcy, worowani na dziedziniec po-bazylijski, z wielkiem zgorszeniem oglądali okna tych murów, gdzie byli więzieni Mickiewicz.

— Ruchomości ks. Korwisi. Swego czasu otrzymałśmy wiadomość, że wysiedleni z Polski księża litewscy, wykorzystując swój pobyt na granicy w celach antypolskiej propagandy, głosząc między innymi, że skłóśkowano ich całe mienie, co jak wiadomo jest wierszonym fałszem.

Obecnie zgłosiła się do władz kuzynka księdza Korwisi, Kunegunda Maciejowska z prośbą o udzielenie jej i matce księdza przepustki do Litwy, dla wywiezienia ruchomości księdza, według załączonego spisu. Spis ten wykazuje o każdej listy. Władze polskie zezwoliły na wywiezienie tych rzeczy do Kowna.

— (c) Ślizgawka na chodnikach. Wypadek śnieg, przyszła zima, a z tem wszystkimi najrozmaitsze utrapienia. Jednym z takich utrapień jest fatalny wprost stan naszych chodników, po których się chodzi z narażeniem niemal życia. Szczególnie niebezpieczne są żelazne, gładko wyszlifowane parcie ścieków deszczowych przy bramach (np. na ulicach — Wielkiej, Wileńskiej i innych). Niejednokrotnie jest się świadkiem jak starsze osoby padają poslizgnięty się na owych właśnie żelaznych pokryciach. Ale nie mówiąc już o tem, zaniebiedane są zupełnie chodniki, dozorcy nie posypują ich piaskiem, tworzą się lodowe stopy, co w ostatecznym wyniku sprawia, iż bezpiecznieść iść środkiem jezdni niż chodnikiem.

— U Techników. Dnia 19 listopada odbędzie się zabawa taneczna dla członków, ich rodzin i spracowanych gości.

Zeszloneczne zaproszenia imienne wazę.

— Początek o godzinie 9 wieczór.

— Młodzież sodalicy Kwaterjańskiej zaprasza wszystkich członków i przyjaciół na przedstawienie amatorskie w dniu 19 i 20 bm.

Odgrane będą dwa dramaty: 1) „Do wyższych rzeczy ja stworzony” z życia św. Stanisława Kostki, dramat w 3 aktach, 2) „Romanika i dziewice

Z SĄDÓW.

Tajemnica morderstwa w łaźni rytualnej.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie w składzie: przewodniczącego sędziego Jodzewicza oraz sędziów Bbobrowskiego i hr. Czapickiego rozpoznawał sprawę, która swego czasu tajemniczością swoją poruszyła całe społeczeństwo żydowskie.

Na ławie oskarżonych zasiadł stróż przy łaźni kahalnej gminy żydowskiej w Budsławiu, Lejba Kaplan, oskarżony o zamordowanie w 1 żni tej (t. zw. mykwa) żony swojej Rwy.

Okoliczności tej sprawy były następujące: Przed południem 17-go września 1924 r. posterunkowy policji powiadomiony został o tem, że w łaźni żydowskiej znajduje się trup Rwy Kaplanowej. Kiedy posterunkowy przybył do łaźni dowiedział się, że Kaplanowa żyje jeszcze, a przy dalszym dochodzeniu małżonek zeznał, że podczas zsykowania kapieł żona jego wpadła do mykwy. On sam wydobyl ją. Kaplanowa zmarła, a przy oględzinach lekarskich zauważono szereg ran na głowie, zadanych jakimś tępym narzędziem.

Przechodząca podczas popełnienia morderstwa żona policjanta Helena Knauerhaz zeznała, że widziała jak Kaplan wybiegł z łaźni i oglądając się trwożnie na wszystkie strony rzucił do studni jakiś przedmiot. Natychmiast wyczerpano studnię i na dnie znaleziono siekiere, niezardzewiałą i trzonkę której nie był nasiąknięty wodą. Wskazywało to na krótkie pozostawienie siekiery w wodzie co znów wskazywało, że przedmiotem rzuconym do studni przez Kapłana była właśnie siekiere. Prof. dr. Syngalewicz badał siekiere znalazł na niej rudy włos, taki sam jaki miała zabita. Pomimo tych, tak obciążających dowodów oskarżony nie przyznał się do winy.

Na rozprawie złożył on zeznania niegodne w poprzednim, które jakoby złożył pod wpływem namowy towarzyszy w celi więziennej. Absolutnie nie wzbudza zaufania nałowne przypuszczenie oskarżonego, usiłującego wmowić w Sąd, że sprawcami morderstwa są żołnierze, którzy ograbiali się zamordowanej za to, że ta nie pozwoliła im kraść jabłek z ogrodu.

Po wysłuchaniu świadków, a między innymi rabina Kamienieckiego Sąd postanawia przerwę, aby dać możność bieglemu prof. Radziwiłowiczowi zbadać stan psychiczny oskarżonego, wyraźnie zdradzającego pewne niedorozumienie.

Po godzinnej przerwie prof. Radziwiłowicz oświadcza sądowi, że dał odpowiedź zbadania delikwenta należy przeprowadzić obserwację kliniczną, co najmniej w przeciągu sześciu tygodni. Sąd przychylił się do tego wniosku i sprawę odracza. Kaplan podany zostanie zbadaniu i wtenczas dopiero stanie przed Sądem jako zdrowy, aby odpowiadać za swój czyn lub też zostanie uniewinniony jako chory. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbrodnia dokonana została przez niego.

z Zachodu, dramat w 3 aktach i 3) Śpiew i deklamacja.

Początek o godzinie 7-mej wiecz. Przedstawienie odbędzie się w sali przy ul. Dominikańskiej Nr. 4.

Zarząd Związku Zaw. Literatów Polskich w Wilnie szata najserdeczniej- szę podziękowanie wspaniałej artystce, p. Jencie Dubaskiej — za udzielenie ostatniej Srody Literackiej niezrównanemu odwrotniem arcydzieła literatury skrzypcowej XVII i XVIII wieku.

— Podziękowanie. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki wyraża serdeczne podziękowanie za udzielenie koncertu na rzecz prowadzenia i cel. kulturalno-oświatowe, zorganizowanego dn. 6 XI p. H. Ledóchowskiej, p. Stefanii Grabowskiej, p. Wandzie Hendrichównie, p. Lidji Winogradzkiej, prof. Gązowskiemu, prof. Ludwigo, oraz wszystkim, którzy wzięli czynny udział w organizacji.

— Reduta na Pohulance. Dnia o godz. 20-jej po raz piąty komedia A. Fredry „Zemsta”.

— Koncert Fr. Zachary. We wtorek o godz. 20-jej w sali teatru Reduty wystąpi ze swoim koncertem znakomity pianista Franciszek Zachara.

Bilety wczoraj nabywać można w biurze Orbis (Mickiewicza 11) i w dzień koncertu w kasie teatru od godz. 17-jej.

— Występy M. Gremo. Główna o sta- wie wszechświatowej znakomita interpreta-

go. Wystarczyło nam w zupełności, że to była Warszawa.

Oczywiście wypadki warszawskie dodały kolosalnego bodźca naszej energii. Samoobrona zdołała szczególnie przemycić się do Królestwa Polskiego, stając się później zarodkiem sławnej Litewsko-Białoruskiej Dzielizy. Oczywiście Niemcy nie mieli najmniejszych tendencji przepuszczać młodzież z tej samej kategorii, ja a ich rozbrajała w Królestwie. Na szczęście żapówka działała wśród okupantów nie gorzej jak za t. zw. „ruskich czasów”. Można więc było mając jakiś formalny świstek papieru, przemycić się dość łatwo przez zón okupacyjną.

Nasze biuro Werbunkowo-Agita- cyjne, którego siłę wykonywacą stanowili: kolega K. świetny «materiałowy wydawczy» z mińskiego P. O.W., p. Z. Januszkiewicz, obecny starosta brastawski, nasza koleżanka Hanna J. G. i nierz podpisany dawali sobie jakąś radę z niemiastkami. Kolega K. buchawczy gdzieś blankiety, redagował w wystarczającej niemieckiej przepustki, koleżanka G. podpisywała jako Herr Leutenant Müller, a my z panem J. awansowaliśmy zwykłe na kapitanów i majorów. Piętnaście vel dwadzieścia «ostów» (proszę mi wybaczyć, jeżeli się omyliłem co do su- my) wystarczało w zupełności, ażeby

toru tańców klasycznych Maryla Gremo wystąpi w Wilnie w gmachu Teatru „Reduta” dwukrotnie 25-go i 26-go listopada.

Występy M. Gremo odniosły w kraju i zagranicą niebywały sukces artystyczny. Prasa słowacka podzieliła wielki talent młodej artystki, jak również świetną interpretację oraz nadzwyczaj piękne kostiumy.

Bilety już są do nabycia w bismie podróży „Orbis”.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś po raz drugi komedia A. Birabeau i J. Dolley „Kwiat pomarańczowy”; na wczorajszą premierę Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca, a pierwszorzędne walory sztuki, oraz jej oryginalna faktura pozwalają sądzić, że „Kwiat pomarańczowy” tak jak wszędzie, gdzie był dotąd grany, będzie i u nas atrakcją sezonu.

Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o g. 4 m. 30 pp. specjalnie dla szóstki grana będzie polska krotkowłosa ze śpiewami i tańcami „Ułani ks. Józefa”. Ceny miejsc najniższe.

Niedzielnie widowiska w Teatrze Polskim. W niedzielę Teatr czynny będzie trzy razy:

o g. 3-4 — ulubiona sztuka sceny bieżącej „Ułani ks. Józefa”.

o g. 6-7 pp. — po raz ostatni w sezonie komedia Z. Kaweckiego „Pura słoma”, o g. 8 m. 30 wiecz. po raz trzeci — „Kwiat pomarańczowy”, który ze względu na pewne paradoksy, dowcipy i powiedzenia, mimo moralnego zastrzeżenia sztuki, dla młodzieży s. nie nadaje.

„Ułani ks. Józefa” na rzecz Opieki Szkolnej. W poniedziałek na rzecz „Opieki Szkolnej” przy gimn. Ad. Mickiewicza, mającej na celu między innymi, przyjąć z pomocą materialną niezamożnym uczniom tej uczelni, grani będą „Ułani ks. Józefa”.

Inauguracja sezonu symfonicznego nastąpi w najbliższą niedzielę, od 20 bm. o godz. 5 po poł. w sali Teatru Reduta. Pięć Wilńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Acama Wyleżńskiego, która wykona program: „Kajłowicz” „Stanisław i Anna Oświęcimowie” (po raz pierwszy w Wilnie) i wreszcie „Goldmarka” — wyspami znakomita wiolonistka Irena Dubiska. Artystka ta w minionym sezonie na koncercie kompozytorskim K. Szymanowskiego odniosła niezwykły triumf, zdobywając gorące sympatie Wilna. Tym razem świetna skrzypka wykona koncert skrzypcowy d-dur Brahmsa z tow. orkiestry oraz utwory Suk’a i Statkowskiego.

Bilety sprzedaje zawczasu biuro podróży „Orbis”, Mickiewicza 11 — w dniu koncertu od godz. 3 po poł. kasa Reduty.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) Zatrzymanie przemytników. Onegdaj w rejonie Łukaszki organy straży państwowej przytrzymały dwóch osobników, którzy nie chcieli ujawnić swoich nazwisk.

Są to prawdopodobnie znani oddawna przemytnicy z Łotwy. Przytłaczających odesłać do dyspozycji odpowiednich władz.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Doia 13 b.m. w mieszkaniu moim przy ul. Wielkiej Nr. 25 popełniona została kradzież; dzięki niezwykłej energii pana Podkomisarza Glińskiego i sprężystości oraz czujności Policji Państwowej w przeciągu doby zwrócono mi moją własność, z czego zaś został ujści, wobec czego przejęty szczerą wdzięcznością i podziwem wyrażam słowa serdecznego podziękowania panu Nadkomisarzowi Reszczyńskiemu Kom. m. Wilna, panu Podkomisarzowi Glińskiemu kierownikowi wydziału śledczego i funkcjonariuszom policji śledczej.

Ludwik Grudziński.

Wilno, 18 XI 1927.

KUPUJE SPRZĘDAJE ksążki używane
Księgarnia W. MIKULSKIEGO
Wileńska 25.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Zwiększenie mocy radjo stacji warszawskiej. Realizacja planu rozbudowy sieci polskich stacji nadawczych postępuje bardzo szybko naprzód. Z końcem listopada r. b. polska radjofonia rozpocznie już będzie pięćmiastami nadawczymi, gdyż zaledwie trzy tygodnie dzieli nas od uroczystego otwarcia i oficjalnego uruchomienia nowych stacji nadawczych w Katowicach i Wilnie. Stacja katowicka będzie jedną z najb. różnie nowoczesnych i silnych w Europie.

W ten sposób Polska otrzyma dwie nowe radjostacje jedna na kręśach zachodnich, druga na wschodnich. Stacje te, jak nadgraniczne b. ostro obronne, chronić będą terytorja pograniczną przed niepożądaną propagandą radjową obcych stacji.

Radjostacja warszawska, która będzie zawsze centralną polską stacją nadawczą, chcąc utrzymać swoje dominujące stanowisko zwłaszcza wobec bardzo silnej stacji katowickiej będzie musiała zwiększyć swą moc.

Wydział techniczny „Polskiego Radja” z naczelnym inżynierem p. W. Halerem na czele rozpoczął już prace w tym kierunku uwiatczono odrazu na wstępie sukcesem. Niedawno bowiem uskuteczniło potrójne uziemienie warszawskiej stacji nadawczej, co spowodowało zwiększenie promieniowania stacji a więc i zwiększenie jej zasięgu. Fakt ten konstatawano w celu z podwór radiosłuchaczy prowincjonalnych, którzy w listach donoszą o kierownictwu technicznemu stacji warszawskiej iż odbiór, na zwykły aparat detektorowy poprawił się znacznie, co daje się przedewszystkiem zauważyć w okolicach bardziej od Warszawy odległych.

Dzięki zastosowaniu potrójnego systemu uziemienia według opinii fachowców uda się zwiększyć siłę promieniowania stacji warszawskiej o 25 — 30 proc. dotychczasowej siły. Jest to pierwszy krok zdążający do zwiększenia mocy stacji warszawskiej.

Drugie posunięcie w tym kierunku — to wstawienie dodatkowego kompletu maszyn i zwiększenie ilości czynnych lamp, co nastąpi prawdopodobnie jeszcze z końcem tego roku, a w każdym razie najpóźniej w pierwszych miesiącach roku przyszłego tak, że niedługo stacja warszawska posiadać będzie moc 16 kilowatów w antenie.

Kierownictwo techniczne naszych stacji robi wszystko aby radjofonia polska nie dała się przeciągnąć pod żadnym względem broadcastingiem zagranicznym, aby jaknajwiększą ilość ludności Polski korzystać mogła z radja za pośrednictwem tanich aparatów detektorowych. Ten cel głównie ma na oku szybka realizacja planu rozbudowy sieci polskich stacji nadawczych.

Najprzedniejszego bergenskiego

TRAN

świeczko otrzymamy, polca Skład
apteczny i perfumeryjny
E. Kudrewicz i S-ka.
Wilno, Mickiewicza 26. tel. 710.

PRZEMYSŁAWKA
Woda Koloryta dla znowow
HEZADONT Mydło
Kremy
partia i projekt do obrob
MIAFIOR emalia do znowow
mydło, oest toaletowy, szam
MYDŁO TOALETOWE
w najprzedniejszej okładce
Przemysławka, Warszawa
Loran Kule nr 2040 glicerynowe
nr 2038, wazelinowe nr 2000
MIA wypożyczalnia sprzętu
na poroż wycieczek
Uznaje wywrotę fabryczną
zapisaną

HENRYK ZAK
FABRYKA POLNYCH WYCIĘCZKÓW

SNIEGOWCE I KALOSZE
szwackie, ryskie i krajowe polca
D. B. W. Jankowski i S-ka
WILKA 42.

Obwieszczenie.

Sekwestator przy Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Postawski — Jan Skornowicz na zasadzie art. 1027 i 1030 U. P. C. tudzież § 3 Instrukcji o przymusowym ściąganiu obywatelskich podatków i opłat z dn. 17.V.1926 r. (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr 15) podaje do ogólnej wiadomości, iż w dniu 29 listopada 1927 roku o godz. 11-jej rano w Duniłowiczach pow. Postawskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji gater „Stella” patent 7238 „Nr 1440” oraz 10 000 kg. pszenicy należących do p. Tygumowski A. eksadram, zam. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 6, na pokrycie zaległości podatkowych.

Powyższe ruchomości zostały oszacowane na ogólną sumę 5 000 zł i takowe rezydentni ogłaszają mocą w dniu 29 listopada 1927 roku od godz. 9 do 11 rano w Duniłowiczach.

(—) JAN SKORNOWICZ
Sekwestator Urzędu Skarbowego
P. i O. S. w Postawach.
Nr 2062 VI.

W Restauracji „Kryształ” Mickiewicza 4.
Kuchnia prowadzona przez znanego
Kuchmistrza Bolesława Symkę.
Obiad z 3 dań 1 zł 50 gr.
Podczas obiadów i kolacji przygrywa
wyborowy kwartet.

W wielkim wyborze
ramy gotowe i na obwałunek
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5. Filja Ś to Jafiska 1.

WĘDLIN WIEJSKIE!
p. FIEDOROWICZ
polecą D. H. K. WĘGBWICZ
Mickiewicza 7, tel. 1062.

Słynna Wróżka Chiromantka
Przepowiedni przyzwać, sprawy sądowe,
o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8
wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6,
naprzeciw Krzyża (Zarzewie), w
ramie na prawo na schody.

Składowa apteczna pow. farm.
Wł. Narbuta
Wilno, Ś to Jafiska 1, tel. 472.

Wypredań po cenach bardzo niskich
z rabatem od 10 — 30 proc. do 1-go
Grudnia r. b. mydło, wody kolo-
niskiej, perfum, różnej kosmetyki i t. p.
Tamże Tran Bergenski.
Prosimy sprawdzić.

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.
Dziś nadzwyczajny film!
10 aktów osnuty na tle życia rosyjskich arystokratów przed — pod czas i po wojnie. Obraz ten prze-
wyszedł swą doskonałością, wystawą, grą obrazów „Białe Noce” i „Hotel Imperial”. W roli Hr.
Heleny Orlov — Irena Rich, w roli Puhownik — M. Wawicz, w roli Aleksandra — Conway Tearle, w
rolu Dany — półwielka — Jeanne Winton. Specjalną ilustrację muzyczną dostarczoną do obrazu wy-
kona orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Sainickiego. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 15

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.
Dziś Wielka epopeja filmowa Potężny dramat wielki — dramat dnia i w 12 aktach z rolami
„Żyd — wieczny tułacz” (LUDZIE SZAKALE) nieśmiertelnej, najpopular-
niejszej powieści świata Elżbiety Szwedowej. W rol.
głównych: Gabriel Gabrio — genialny aktor, w roli Jana Valjeana w „Dziwnych” i inni potentaci
ekranu. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10 15. Dla młodzieży dozwolone.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska
(ul. Ostrobramska 5)
Dziś będą wyświetlane filmy:
1) „Egzamina studenckie czyli każ. publicz. na Placu Ratuszowym”
6 XI 1927 roku, 2) RADZA i JEGO BOG NI — (Czerwona boćka) — dramat egzotycki z życia
oficerów angielskich w Indiach wschodnich w 10 aktach. Nad program: 1) „Wkroczenie wojsk
Polskich na Górny Śląsk w czerwcu 1922 roku” — w 2 aktach, 2) „Gwałtu — pali się” w 1 akcie.
Ostatni seans o g. 10. Ceny bileto: parter 60 gr., balkon 30 gr. W poczekalni koncerty radjo.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie włą-
gnięto następujące wpisy: pod. Nr. Nr.:

Dział A w dniu 7 XI 1927 roku.

7239 I A. „Abelewicz Lejba” w Nowo-Daugieliszkach,
gm. Daugieliszkiej pow. Święciańskiego, sklep spożywczy i skór.
Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Abelewicz Lejba, z. m.
tamże. 2047-VI

7240 I A. „Apleka Augusta Adiera” w Druj, pow. Bra-
slawskim, sklep. Firma istnieje od 1813 r. Właściciel Adler
Augustyn Eugeniusz-Cezar, zam. tamże. 2048-VI

7241 I A. „Czybiński Paweł” w Nowo-Daugieliszkach,
gm. Daugieliszkiej pow. Święciańskiego, sklep tytułowy Firma
istnieje od 1923 r. Właściciel Czybiński Paweł, zam. tamże.
2049-VI

7242 I A. „Felman Izrael” w Dukaszach, pow. Święcia-
ńskim, sklep skór i towarów białych, wełnianych, półweł-
nianych i bawełnianych oraz gotowych ubrań. Firma istnieje
od 1927 r. Właściciel Felman Izrael, zam. tamże. 2050-VI

7243 I A. „Kopelowicz Wólf” przy st. Bohdanowie,
gm. Wyszniwskiej pow. Wołyńskiego, sklep białej i skór.
niewłókna z b. b. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Kope-
łowicz Wólf, zam. tamże. 2051-V

7244 I A. „Koryski Morduch” w Wilnie ul. Staro-
szlachecka 9 wyrob skór. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel
Koryski Morduch, zam. przy ul. Trockiej 8. 2052-VI

7245 I A. „Krasowski Józef” w Nowo-Daugieliszkach,
gm. Daugieliszkiej, pow. Święciańskiego, piwiarnia. Firma istnieje
od 1927 r. Właściciel Krasowski Józef, zam. tamże. 2053-VI

7246 I A. „Kurycka Hesia” w Nowo-Daugieliszkach,
gm. Daugieliszkiej, pow. Święciańskiego, sklep białej i skór.
Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Kurycka Hesia, zam. tamże.
2054-VI

7247 I A. „Lewin Icyk” w Nowo-Daugieliszkach, gm.
Daugieliszkiej pow. Święciańskiego, piwiarnia. Firma istnieje
od 1925 r. Właściciel Lewin Icyk, zam. tamże. 2055-V

7248 I A. „Lewinowa Nechame-lesie” w Nowo-Dau-
gieliszkach, gm. Daugieliszkiej, pow. Święciańskiego. Firma ist-
nieje od 1920 r. Właściciel Lewinowa Nechame-lesie, zam.
tamże. 2056-VI

7249 I A. „Nochimowski Dawid” w Wileńcu, pow. Wo-
łyńskiego, sklep apieczny. Firma istnieje od 1927 roku, Właści-
ciel Nochimowski Dawid, zam. tamże. 2057-VI

7250 I A. „Ratyński Konstanty” w Wileńcu, pow. Wo-
łyńskiego, sklep wł. i wódek. Firma istnieje od 1927 r. Wła-
ściciel Ratyński Konstanty, zam. tamże. 2058-VI

7252 I A. „Uzpol Abram” w Nowo-Daugieliszkach,
gm. Daugieliszkiej pow. Święciańskiego, skł. p. białej i skór.
Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Uzpol Abram, zam.
tamże. 2059-VI

w dniu 8-XI 1927 r.

7253 I A. „Uzpolowa Cywie Efel” w Nowo-Daugie-
liszkach, gm. Daugieliszkiej, pow. Święciańskiego, sklep białej i
galanterii. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Uzpolowa
Cywie Efel, zam. tamże. 2060-V

7254 I A. „Zilber Rocha” w Nowo-Daugieliszkach, gm.
Daugieliszkiej pow. Święciańskiego, sklep białej i skór. gal.
interjer oraz towarów bawełnianych i półbawełnianych. Firma istnieje
od 1925 roku Właściciel Zilber Rocha, zam. tamże. 2061-VI

POKÓJ
duży umeblowany z
elektrycznością, opa-
tem, obsługą dla so-
lidnego mężczyzny
podaje się zaraz.
Portowa 23 m. 24.

Do 3000
DOLARÓW
uokujemy szaraz
pod 1 hipotekę
2 ch. domów w
Wilnie
D. H. K. „Zachęta”
Odańska 6, tel. 9 05

SZABLE
zgubiono na Antokolu
podczas jazdy dnia 15
listopada po południu
proszę o zwrot za
wysagrodzeniem.
Antokol Nr 54-a m. 3.

2 pokoje Potrzebni
bez mebli i kuchni
do wynajęcia,
ul. Gimnazjalna 8-7
(obok Sądów).

Piece żelazne szamotowe
i naftowe
ŁYŻWY polecą
S. H. Kulesza,
sklep towarów ze
sznycel i naczyń
gospodarczych,
Wilno, ul. Zamkowa
Nr. 3.

Poszukuje się
członków rodziny
Lisowieckich
Zetosić się do
„Ruch” Kraków,
Szczępańska pod
„Mzura”.

Każdą sumę
gotówki
uokujemy pod
moone
zaopiecznienie.
D. H. K. „Zachęta”
Gdańska 6, tel. 90 5

Obiady
zirowe po 1.50
Tatarska 17 m. 3, front

Skup „Okazja”
Wilno, ul. św. Jafiska 8
Kupno i sprzedaż
MBLE, DYWANY,
ANTYKI, Lombardo-
we kwity i rozmaite
rzeczy. Szacunek re-
czy bezpłatnie. Dla
kupna wymienionych
rzeczy wyjeżdżam na
prowincję.

DWA DOKUMENTY
z powodu wyjazdu
tanie do sprzedania
tanie pod Wilnem
przy stacji
kolejowej
Wileński Biuro
Komisowo-Handlo-
we, Ad. Mickiewi-
cza 21, tel. 152

WĘGIEL
OŚROSLAZKI
i materiały budowlane
w najlepszych
gątnach po ce-
nach konkurencyj-
nych polecą
K. ZDANOWSKI
A. Mickiewicza 34
Tel. Nr 370.

BIURO
Podat. Tumażczy i
Przepisywań
„REKORD” przy ul.
3 Maja 1 załatwia
szybko akuralnie, ceny
konkurencyjne. Dla
biednych bezpłatnie.

Mebie piodone!
tanie i solidnie wyko-
nuje znana pracownia
koszykarska Franciszka
Iwanowskiego
Wileńska Nr 7
(dawniej Kijowska 4)

MEBLE
najtaniej
nabyć można
w
Domu Handl.
H. Sikorski S-ka
ul. Zawalska 30

Piecyki
ogrzewane
zeleżne
i szamotowe
po cenach konk-
urencyjnych
polecą
D. H. Ichnatowicz
i S-ka
Wilno, Zawalska 7

Antyki!
Sz. BOZTUPSKI
Wileńska 3, tel. 11-18
Kupno i sprzedaż
mebli stylowe, brzozy,
porcelany, obrazy, bi-
żuterie, srebro, złoto
i brylanty.

Dr Suszyński
spec. choroby wene-
ryczne, niemocz-
płowa, skórne.
Przyjmuje:
od 9-12 i 4-7,
ul. Mickiewicza 30,
W Z P.

Lekarze-Dentysty.
Lekarz-Dentysta
ANNA KISIEL
Andrzejkowiczowa

choroby zębów, plomb-
bowanie i usuwanie
ich bez bólu. Porcela-
nowe, złote, platynowe
wkł. sztuczne
złote korygi.
M. (W. Z. P. 4 m. 8
Przyjmuje:
od 10-12 i 6-8 i
od 4 do 7 w.
Uczącym się zniżka,
W. Z. P. 97,
dn. 24 VI 1927 r.

Lekarz-Dentysta
L. FRYDMAN
Zawalska 24 m. 8.
Przy gabinecie spe-
cjalne laboratorjum
zębów sztucznych.
Przyjmuje od 9 do
10 i 4 do 6

LEKARZE.
DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne,
syfilis, narządów
moczowych
od 9-1, od 5-8 w.

Kobieta Lekarz
Dr Zeldowiczowa
KOBCE, WENE-
RYC, ARZA-
DOW MOC. OW.
od 12-21 od 4-6 w.
ul. Mickiewicza 24
tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

Lekarz-Dentysta
R. MOZES
Wileńska 5 m. 2,
telefon 1341.
Przyjmuje od 9.30 do 2
i od 4 do 7.
Wydz. Zdr. 371

Lekarz-Dentysta
R. Gordonowa
Zamkowa 20, tel. 10.80
przyjmuje:
od g. 10-12 i 5-7.
W. Zdr. 54.

AKUSZERKI.
Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz.
co 19. Mickiewicza 4,
46 m. 6.
Z. P. Nr 63.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Dr. Konigsberg
choroby skórne i
weneryczne.
Mickiewicza 4,
g. 9-12 p., 5-8 w.
W. Z. P. 39.

Wobec odłożenia otwarcia Radjostacji Wileńskiej

Numer Radjowy „Słowa”

UKAŻE SIĘ W DNIU

4-go GRUDNIA r. r.

Polecamy go uwadze sfer kupieckich.

W. MASSON.

17) Dom śmierci.

Anno wziął Jima pod rękę i zaprowadził go do półek z książkami, które wczoraj oglądał.

— Wczoraj, rzekł, — brakowało tutaj jednej książki, pan sam zwrócił na to moją uwagę.

— Pamiętam, — potwierdził Frobscher.

Anno zdjął z półki tom, który obecnie widniał na tem miejscu. Była to duża księga w oprawie płóciennej.

— Proszę obejrzeć tą książkę, — rzekł Anno.

Ody Jim wyciągnął rękę po książkę, zdziwił się niezmiernie, że czy detektywa patrzył nań, lecz był zupełnie jak ślepiec. bez wyrazu, zrozumiał, że całą uwagę Anno pochłaniały obie dziewczyny, na które, zdawało się, nie patrzył.

Jim zwrócił gest oburzenia. Zdawało mu się, że Anno pozwalał sobie używać go do pomocy, jak szarlatan posługujący się głupcem, lub współni-kiem.